

1 P 4,7-11

Przekład

7. Przybliżył się zaś koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi [abyście mogli się] modlić.

8. Przede wszystkim ku sobie nawzajem miłość mocną i wytrwałą mając, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów.

9. Będąc dla siebie nawzajem gościnni bez pokątnego narzekania.

10. Każdy służąc sobie nawzajem darem, jaki z łaski otrzymał, jak dobrzy zarządcy rozlicznej łaski Bożej.

11. Jeśli ktoś mówi, [niech czyni to] jak [mówią] Słowa Boże. Jeśli ktoś służy, [niech czyni to] jak z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim uwielbiony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu jest chwała i moc na wieki wieków. Amen

Uwagi wprowadzające

Wprawdzie była o tym już mowa przy omawianiu tekstu kazalnego 1 P 2,2-10, przypomnijmy jeszcze raz najważniejsze informacje dotyczące *1. Listu Piotra*. Pismo to, zaliczane do tzw. nowotestamentowych listów powszechnych, posiada na wskroś duszpasterski charakter i wyrasta z trudnego kontekstu życiowego jego adresatów. Jak wskazuje wstęp listu, żyją oni w sytuacji rozproszenia, diaspory (por. 1 P 1,1). Określając adresatów mianem „wybranych, przebywających w rozproszeniu”, autor daje jednocześnie do zrozumienia, jakie jest jego własne pojmowanie chrześcijańskiej egzystencji i – odpowiednio do tego – w jaki sposób winni je pojmować odbiorcy jego pouczeń. Otóż podkreśla, że świat nie jest prawdziwą ojczyzną chrześcijan, nie znajdują oni tutaj pokoju ani poczucia bezpieczeństwa. Żyją oni tutaj jak na obczyźnie, nawet jeśli przebywają w miejscach, w których się urodzili i dorosli.

Taki sposób interpretacji chrześcijańskiej egzystencji nie wynika jednak z postawy wrogości wobec świata, lecz ma swe umotywowanie teologiczne – chrześcijanie są tymi, którzy zostali zrodzeni na nowo ku żywej nadziei przez zmartwychwstanie Chrystusa (1 P 1,3). Wydarzenie zmartwychwstania uwolniło wyznawców Chrystusa od nicości oraz przemijalności, które cechują ludzkie życie. W ten sposób zostali oni postawieni w radykalnie

nowej sytuacji życiowej, a ich codzienna egzystencja naznaczona jest radosną nadzieją na powtórne przyście Zbawiciela. Dla autora listu jest oczywiste, że owa radykalna przemiana kondycji egzystencjalnej dokonuje się w wydarzeniu chrztu – to on jest początkiem chrześcijańskiej egzystencji.

Sama struktura *1. Listu Piotra* jest dość przejrzysta i wykazuje typowe cechy epistolarne. Można w nim wyróżnić wstęp (1 P 1,1-12), część główną (1 P 1,13 – 4,19) oraz zakończenie (1 P 5,1-14). Tekst kazalny znajduje się zatem w części głównej, którą można podzielić na cztery sekcje: 1) Nowe życie nowonarodzonych (1 P 1,13 – 2,10); 2) Chrześcijanie a porządki świata (1 P 2,11 – 3,12); 3) Gotowość do znoszenia cierpienia (1 P 3,13 – 4,11); 4) Wyrwałość w prześladowaniu (1 P 4,12-19).

Z powyższego wynika, że perykopa kazalna jest wyrwana z kontekstu, aczkolwiek stanowi ona – jak wskazują na to jej początkowy oraz końcowy wiersz – zamkniętą w sobie całość. Posiada ona wyraźnie parenetyczny charakter, a zawarte w niej pouczenia motywowane są perspektywą eschatologiczną. Głównym wątkiem tekstu kazalnego jest wezwanie do dbałości o spójność chrześcijańskiej wspólnoty adresatów oraz do praktykowania solidarności. Taka postawa umożliwi – w zamyśle autora listu – wytwale oraz cierpliwe przeciwstawianie się wrogości zewnętrznego świata.

Komentarz

W. 7. Już pierwsze słowa tego wiersza wskazują, z jakiej perspektywy autor listu formułuje swe pouczenia – *Przybliżył się zaś koniec wszystkiego*. Jest on przeświadczony, że żyje w czasach eschatologicznego dopełnienia, dzielając w ten sposób poglądy ówczesnego środowiska judeochrześcijańskiego, które oczekiwało na rychłą paruzję i przeminięcie materialnego świata. Prawdę tę uświadamia czytelnikom swego dzieła – nadchodzi eschatologiczny koniec całego świata, nieuchronnie przybliży się dzień Bożego sądu (por. 1 P 4,5), a czas ziemskiego życia jest już krótki (por. 1 P 4,2n). Ta fundamentalna prawda powinna w decydujący sposób determinować codzienne życie chrześcijan. Jak wskazują kolejne, praktyczne pouczenia, autor listu nie wzywa do odsunięcia się od tego świata i codziennej rzeczywistości, nie wzywa do postawy jakiejś alienacji od doczesności, ale do tego, by żyć każdego dnia w świadomości nadchodzącego końca i odpowiednio do tego

kształtować swe postępowanie – tak między sobą w ramach chrześcijańskiej wspólnoty, jak i w stosunku do zewnętrznego świata.

Po wskazaniu tego fundamentalnego punktu odniesienia, autor listu formułuje pierwsze napomnienie – *Bądźcie więc roztropni i trzeźwi [abyście mogli się] modlić*. Wezwanie do roztropności i trzeźwości można – ogólnie rzecz ujmując – potraktować jako wezwanie do czujności i gotowości. W obliczu nieuchronnie nadchodzącego sądu Bożego chrześcijanie powinni być cały czas w stanie gotowości na spotkanie z Bogiem, innymi słowy, powinni podejmować takie decyzje i działania, które umożliwią odpowiedzialne stanięcie przed Stwórcą i Sędzią. Taka postawa jednakże rzutuje równocześnie na życie modlitwne – tylko człowiek roztropny i trzeźwy, inaczej mówiąc posiadający właściwą ocenę świata i bliźniego, jak również siebie samego, może owocnie, uczciwie i odpowiedzialnie rozmawiać z Bogiem, utrzymując w ten sposób właściwy stosunek do Niego, pogłębiając więź z Nim, umacniając swą wiarę i troszcząc się o swe duchowe życie.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w tekście greckim nie znajduje się czasownik *modlić się*, lecz celowe sformułowanie *ku modlitwom (eis proseuchai)*. Dosłownie należałoby więc przetłumaczyć ten fragment jako *Bądźcie roztropni i trzeźwi ku modlitwom*. Innymi słowy, celem postawy roztropności i trzeźwości jest właśnie modlitwa. Fakt, że autor używa liczby mnogiej *proseuchas* wskazuje na wielość zanoszonych modlitw czy też na to, że społeczność chrześcijańska winna nieustannie trwać w modlitwach.

W. 8. Kolejne napomnienie autora 1 P brzmi następująco: *Przede wszystkim ku sobie nawzajem miłość mocną i wytrwałą mając, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów*. Dla hagiografa zatem, jak wskazuje na to sformułowanie *Przede wszystkim*, miłość (termin *agape* pojawia się tutaj dwukrotnie) stanowi naczelną zasadę, jaka winna panować i być praktykowana w chrześcijańskiej wspólnocie. O *agape* autor listu wspomina również na innych miejscach (por. 1 P 22; 2,17) i łącznie z omawianym fragmentem wskazują one, że przez *agape* hagiograf pojmuje typową cechę chrześcijańskiej wspólnoty. Co więcej, ponieważ ten grecki termin posiada odniesienie rodzinne, a więc dla autora listu chrześcijańska wspólnota to niemalże rodzina, na czele której stoi Bóg Ojciec (zob. 1 P 1,17).

Owa miłość, jak wskazano w przekładzie, winna być mocna i wytrwała – w tekście greckim występuje tu wprawdzie tylko jeden przymiotnik *ektenes*, ale posiada on oba znaczenia. *Agape* zatem z jednej strony ma wewnętrznie spajać i umacniać chrześcijańską wspólnotę, umożliwiając jej w ten sposób ostanie się wobec doświadczanych z zewnątrz prześladowań, z drugiej zaś ma ją pokrzepiać i przygotowywać na rychłe spotkanie z Bogiem.

Końcowe sformułowanie *gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów* najprawdopodobniej stanowi nawiązanie do Prz 10,12, a niektórzy sądzą, że również do Ez 28,17n lub/i Syr 5,6. W każdym razie można je rozumieć dwojako: z jednej strony chodzi o element wzajemnego przebaczenia sobie przewinień w ramach wspólnoty, z drugiej zaś o przebaczenie grzechów przez nadchodzącego na sąd Boga. Oba te wymiary jednakże przecież organicznie się warunkują i dopełniają – miłość Boga stanowi imperatyw dla miłości bliźniego.

W. 9. Kolejne napomnienie również odnosi się do codziennej rzeczywistości – *Będąc dla siebie nawzajem gościnni bez pokątnego narzekania*. Jak wiadomo, gościnność była w Izraelu, a także w jego otoczeniu niemalże cnotą. Ale nie tylko – nabrała ona rangi społecznego obowiązku, którego wypełnianie nierzadko było związane z drastycznymi doświadczeniami (por. np. 1 Mż 19,1-11). Bez wątpienia autor listu podejmuje ten motyw, lecz osadza go w kontekście realiów prześladowanego chrześcijaństwa. Wzywa zatem członków wspólnoty do tego, by w razie potrzeby, udzielali sobie nawzajem schronienia. Ale chodzi nie tylko o jedną, konkretną wspólnotę, lecz ogólnie o wszystkich chrześcijan, którzy stanowią jedną rodzinę. Nie można wykluczyć, że wezwanie to odnosi się również do obowiązku przyjmowania „pod swój dach” również wędrownych, wczesnochrześcijańskich kaznodziejów. Tego rodzaju postawa otwartości zapewne wiązała się z jakimiś wyrzeczeniami czy najzwyczajniej kosztami. Z tego wynika napomnienie, aby być gościnnym bez pokątnego szemrania. Chrześcijanie winni się nawzajem miłować, przebaczać sobie i być dla siebie otwarci, ale nie mogą być przy tym obłudni. Powinna ich cechować absolutna szczerłość.

W. 10. Kolejne wezwanie jest dość ogólne – *Każdy służąc sobie nawzajem darem, jaki z łaski otrzymał, jak dobrzy zarządcy rozlicznej łaski Bożej*. Jest jasne, że napomnienie to wyrasta z wyobrażenia o wspólnocie chrześcijańskiej jako o nawzajem dopełniającej się społeczności, której każdy członek obdarzony jest przez Boga różnymi darami oraz talentami, przez co mogą oni sobie nawzajem służyć i pomagać. Autor 1 P nie posługuje się jednak obrazem Kościoła jako ciała, lecz jako domu, *oikos*, którego mieszkańcy są – jak już zasygnalizowano – związani familiarną *agape*. Hagiograf nawiązuje tu do fundamentalnej prawdy antropologicznej, osadzając ją w kontekście eklezjalnym – nikt nie jest samowystarczalny i ludzie potrzebują siebie nawzajem. Człowiek żyjący poza wspólnotą, z różnych przyczyn samotny, jest nieszczęśliwy i w określony sposób ograniczony. Życie we wspólnocie uzupełnia i rekompensuje posiadane przez człowieka deficyty. Każdy człowiek dopełniany jest przez innych ludzi – przez ich czyny, słowa, pouczenia czy wskazówki.

Napomnienie to autor listu dopełnia myślą, że każdy chrześcijanin jest zarządcą (*oikonomos*) darów, jakimi został z łaski obdarowany przez Boga (*charisma*). Jako taki winien być zarządcą dobrym (*kalos*), a także odpowiedzialnym. To obraz znany również ze zwiastowania Jezusa – każdy człowiek został obdarzony przez Boga określonymi zdolnościami. Nie są one jego własnością, lecz łaskawym darem. Jest on dlatego za nie w pełni przed Bogiem odpowiedzialny – nie tylko za to, aby je właściwie wykorzystywać działając dla dobra drugiego człowieka, ale by je również pomnażać i doskonalić. To obowiązek zwłaszcza każdego chrześcijanina, który wie, że całe jego życie jest niczym innym, jak Bożym darem. I dlatego nie można go zniweczyć.

W. 11. Wiersz ten można podzielić na dwie części – pierwsza zawiera dwa przykłady właściwego wykorzystywania darów otrzymanych od Boga, druga z kolei wieńczącą cały fragment 1 P 4,7-11 doksologię.

Pierwsza część brzmi następująco: *Jeśli ktoś mówi, [niech czyni to] jak [mówią] Słowa Boże. Jeśli ktoś służy, [niech czyni to] jak z mocą, której udziela Bóg (...)*. Jest oczywiste, że pouczenie to wyraźnie nawiązuje do realiów wczesnochrześcijańskiej wspólnoty i fundamentalnych dla niej funkcji – zwiastowania Słowa Bożego oraz posługi na rzecz bliźniego. Autor listu, nawiązując do w. 10., jeszcze bardziej precyzuje, na czym polega bycie owym dobrym zarządcą, obdarzonym przez Boga określonymi darami i powołanym do pełnienia określonych funkcji. Wszystko winno mieć swe odniesienie do Boga i we wszystkim powinien być On obecny. Jeśli ktoś pełni w społeczności funkcję kaznodziejską czy też katechetyczną, nie może przekazywać niczego innego, niż to, co zawiera Słowo Boże. Jeśli z kolei ktoś pełni służbę niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, to winien to czynić w świadomości, że czyni to z mocy samego Boga. Wydaje się, że można to rozumieć dwojako – z jednej strony, że osoba posługująca, wykonująca przecież niejednokrotnie bardzo trudną pracę, jest obdarzana do niej siłą przez Boga. Z drugiej zaś, że osoba otrzymująca pomoc, w jakiegokolwiek formie, doświadcza za pośrednictwem służącego człowieka, mocy i siły Boga, Jego łaski i miłosierdzia.

Wszelka służba otrzymanymi z łaski Boga darami ma na celu – jak pisze hagiograf w doksologii – *aby we wszystkim uwielbiony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu jest chwała i moc na wieki wieków. Amen*. W zamyśle autora 1 P zatem wszystko, co dzieje się we wspólnocie, ma służyć Bożej chwale. Pod owym „wszystko” należy rozumieć to, o czym hagiograf pisał w poprzedzających wierszach: modlitwy, wzajemna miłość, gościnność, wzajemne służenie sobie posiadanymi z łaski Boga zdolnościami. Inaczej mówiąc, każdy dzień przeżyty w chrześcijańskiej społeczności, czy nawiązując do wyobrażeń autora, w

rodzinnej wspólnoty domowej, na czele której stoi Bóg, ma być przeżywany z Bogiem, z Jego mocy oraz łaski, i ku Jego chwale. Nadszedł bowiem koniec wszystkiego.

Dominik Nowak